

# Jacek Bolewski

---

## Niepokalana : Sofia i Maryja w Eklezji

---

Salvatoris Mater 6/4, 257-280

---

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Kim jesteś, o Pani? Kim jesteś, o Niepokalana?”. Tymi pytaniami zachodzą się refleksje św. Maksymiliana Marii Kolbego, które miały wejść do planowanej przezeń książki o tajemnicy niepokalanego poczęcia<sup>1</sup>. W pytaniach nie pojawia się jeszcze imię Maryi. Zatem i my, kiedy pytamy o Niepokalaną, jesteśmy zaproszeni, by się otworzyć na więcej aniżeli jedną tylko postać Matki Bożej... I gdy szukamy w objawieniu Nowego Testamentu pierwszej osoby, która zasłużyła na tytuł Niepokalanej, od razu znajdujemy więcej osób – o wspólnym imieniu Eklezji. To, co pierwsze, wymaga rozważenia na pierwszym miejscu: *first things first*. A dzięki takiemu początkowi rozwija się droga, kryjąca niejedną niespodziankę czy raczej objawiające się stopniowo misterium.

## 1. Eklezja święta i niepokalana

Najpierw ustalenia terminologiczne, oczywiste, ale konieczne. „Niepokalana”, po łacinie *immaculata*, ma swój odpowiednik w greckim oryginale Nowego Testamentu: *amómos*. Idziemy dalej śladami tego pojęcia; jest ono wprawdzie różnie przekładane<sup>2</sup>, jednak ze względu na maryjne odniesienie do tajemnicy niepokalanego poczęcia będziemy trzymali się konsekwentnie jednego... Najwcześniejszą wzmiankę Nowego Testamentu o postaciach „niepokalanych” odkrywamy w *Liście do Filipian*, gdzie Paweł Apostoł wzywa chrześcijan: *Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako niepokalane dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego. Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie* (2, 14n). Paweł nawiązuje do starotestamentowej wypowiedzi przeciwko grzeszącym Izraelitom, o których Mojżesz mówi: *Zgrzeszyły przeciw Niemu „Nie-Jego-Dzieci”, lecz ich zwyrodnienie, pokolenie zwichnięte, nieprawe* (Pwt 32, 5). Przekład Septuaginty, z którego Paweł korzystał, mówi o *nie Jego dzieciach splamionych (ouk autó tekna mómeta), pokoleniu zepsutym i przewrotnym*. Apostoł interpretuje te słowa w odniesieniu do chrześcijan i rozróżnia: jako dzieci

Jacek Bolewski SJ

### Niepokalana – Sofia i Maryja w Eklezji\*

SALVATORIS MATER  
6(2004) nr 4, 257-280

\* Referat wygłoszony podczas Międzynarodowego Kongresu Mariologicznego w Rzymie (4-8 XII 2004), w czasie obrad Polskiego Towarzystwa Mariologicznego.

<sup>1</sup> MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Wybór Pism*, red. J.R. BAR OFMConv, Wyd. ATK, Warszawa 1973, 587; pisałem o tym w: *Początek w Bogu. Jedność dziewiczego i niepokalanego poczęcia*, WAM, Kraków 1998, 376n.

<sup>2</sup> Np. w Biblii Tysiąclecia (BT): „nienaganne” (Flp 2, 15), „nieskalani” (Ef 1, 4).

Boże nie są już oni pokalani, tylko – niepokalani, różniąc się od innych, i to pozytywnie: „jako źródła światła w świecie”.

Rozwinięcie tej idei znajdujemy w *Liście do Efezjan*. O chrześcijanach, od początku *Listu* nazywanych świętymi (1, 1), mówi tutaj Apostoł, że w Chrystusie zostaliśmy wybrani przez Ojca *przed założeniem świata, abyśmy byli święci i niepokalani (amómous) przed Jego obliczem* (1, 4). A dalej wspólnota chrześcijańska pojawia się w jednej postaci, którą znamy w języku polskim Kościołem (rodzaju męskiego!), jednak ze względu na wagę żeńskiej symboliki tej postaci dobrze będzie trzymać się Eklezji, bliskiej oryginalnemu brzmieniu i rodzajowi. W pierwszej wzmiance o niej Apostoł opisuje działanie Ojca w Chrystusie, który został ustanowiony *Głową dla Eklezji, która jest Jego Ciałem, pełnią Tęgo, który napęlnia wszystko we wszystkich*<sup>3</sup>. Obraz Chrystusa jako Głowy został użyty wcześniej w *Pierwszym Liście do Koryntian*, aczkolwiek w innym jeszcze, niepełnym sensie. Z jednej strony „głowa” (*kefalé*) znaczy tu relację wyższości (naczelnictwa): stąd określenie, że *głową każdego mężczyzny jest Chrystus, mężczyzna zaś jest głową kobiety*<sup>4</sup>. Z drugiej strony Paweł opisuje eklezjalne Ciało Chrystusa skupiając się na jego członkach, którymi są chrześcijanie; jednak nie dodaje, jak można by oczekiwać, że w tym Ciele Chrystus jest wyróżnionym członkiem – głową<sup>5</sup>. Sens obrazu wyjaśnia się dzięki połączeniu obu znaczeń: Chrystus jako Głowa nie tylko mężczyzny, lecz Eklezji jawi się w relacji do niej osobowo – nie jako jeden członek w Ciele wobec innych, ale jak mężczyzna wobec kobiety, która jednoczy się z nim w małżeńskim współżyciu tak ściśle, że stają się „jednym ciałem”. I ta wielka tajemnica „w odniesieniu do Chrystusa i do Eklezji” ma swoje korzenie w dziele Chrystusa, który *umiłował Eklezję i wydał za nią samego siebie, aby ją uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Eklezję jako chwalebłą, nie mającą skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby była święta i niepokalana* (Ef 5, 25-32).

Wizja kryje głębię, którą dalej odkrywamy... Wypowiedź o Eklezji jako podmiocie Chrystusowej miłości w zbawieniu, przez które Eklezja oczyszcza się i uświęca, jest w całym Nowym Testamencie jedyna, dająca do myślenia. Eklezja jako istniejąca już i miłowana wcześniej oznacza wspólnotę, o której Apostoł wspominał na początku *Listu* jako wybranej

<sup>3</sup> Ef 1, 22; odchodzę od przekładu BT, który zaciera fakt, że to samo wyrażenie mamy w 1 Kor 15, 28.

<sup>4</sup> 1 Kor 11, 3; w tle pozostaje wizja stworzenia z Rdz 2, 21n., którą zresztą w tym samym kontekście Paweł dopełnia – por. J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 242.

<sup>5</sup> Por. 1 Kor 12, 12-27, gdzie o głowie mówi się tylko ogólnie (12, 21).

w Chrystusie „przed założeniem świata”<sup>6</sup>. Ta wspólnota, wybrana z góry do tego, żeby była „święta i niepokalana”, doznała wprawdzie w dziejach ludzkości działania grzechu, jednak odnowiła się dzięki zbawczemu dziełu Jezusa, którego celem było „stawienie” jej przed Nim w zamierzonej pierwotnie czystości jako „świętej i niepokalanej”. A to, że Chrystus „stawił” ją przed sobą jako swoją Oblubienicę<sup>7</sup>, znajduje dodatkowe naświetlenie we wspomnianej „tajemnicy”, wcześniej ukrytej w słowach o pierwszej parze – Adamie i Ewie – gdzie zgodnie ze starotestamentową wizją dwoje staje się „jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Apostoł rozpoznaje tajemnicę w początku stworzenia, które w małżeńskiej jedności Adama z Ewą zapowiada pełną jedność Chrystusa z Eklezją<sup>8</sup>. Nowe, chrześcijańskie spojrzenie na stworzenie znaczy tu widzenie w pierwszej parze ludzkiej także po grzechu, gdy pomimo grzesznego rozdzielenia dwoje staje się „jednym ciałem”, zapowiedzi jedności Chrystusa z Eklezją, która dzięki tej jedności będzie święta i niepokalana.

Tak oto święty i niepokalany wymiar Eklezji jawi się dynamicznie. Jest on ukryty już u początku ludzkości, następnie skrył się dodatkowo w efekcie grzechu; dzięki jednak dziełu Jezusa Chrystusa ludzkość odradza się we wspólnocie – w Eklezji chrześcijańskiej, która w świecie objawia się jako źródło światła. Gdy przy tym określa się Jezusa jako nowego czy „ostatniego” Adama, jak to czyni Paweł (por. 1 Kor 15, 45), wtedy na miano nowej Ewy zasługuje w sensie powyższych obrazów Eklezja – złączona z Nim „jednym ciałem” Oblubienica. To złączenie z Oblubieńcem objawia się w Oblubienicy właśnie jako jej świętość i niepokalaność, gdyż On – Jezus – stanowi początek i fundament owych cech Eklezji. Jego

<sup>6</sup> Por. H. SCHLIER, *Der Brief an die Epheser. Ein Kommentar*, Patmos-Verlag, Düsseldorf 1965, 255n. Idea Kościoła wyprzedzającego stworzenie nabrała nowej aktualności w świetle dokumentu: *List Kongregacji Nauki Wiary do Biskupów Kościoła katolickiego o niektórych aspektach Kościoła pojętego jako komunია*, „L'Osservatore Romano” 13(1992) nr 10, 37-41. Znajdujemy tu stwierdzenie: *Według Ojców, Kościół-misterium, Kościół jeden i jedyny, ontologicznie wyprzedza stworzenie*. TAMŻE, 9, 39; jako źródła zostały wymienione: KLEMENS RZYMSKI, *Epist. II ad Cor.*, 14, 2; HERMAS, *Pasterz*, Vis. 2, 4.

<sup>7</sup> Por. 2 Kor 11, 2; podobieństwa i różnice obu wypowiedzi biblijnych analizuje: H. SCHLIER, *Der Brief...*, 258.

<sup>8</sup> Rozwija to tzw. *Drugi List Klemensa do Koryntian* (14, 1n.) (por. wyżej przyp. 6), mówiąc o przynależności do *pierwszej Eklezji, Eklezji duchowej, która została stworzona przed słońcem i księżycem*. Autor uzasadnia to dwójako. Z jednej strony powołuje się na stworzenie człowieka jako mężczyzny i kobiety, dodając: „Mężczyzną jest Chrystus, niewiastą Eklezja”. Z drugiej strony przypomina: *także Księgi i Apostołowie głoszą, że Eklezja nie jest od dzisiaj, lecz od wieków. Była ona duchowa podobnie jak nasz Jezus i objawiła się w dniach ostatecznych, aby nas zbawić. Ta Eklezja duchowa stała się widzialna w ciele Chrystusa* (cyt. za: *Pierwsi świadkowie. Wybór najstarszych pism chrześcijańskich*, red. M. STAROWIEYSKI, tł. A. Świderkówna, Wyd. Znak, Kraków 1988, 115).

świętość jest poświadczana w Nowym Testamencie wielokrotnie, natomiast określenie Go jako „niepokalanego” pojawia się dwa razy, zawsze w związku z Jego ofiarą. Chrześcijanie mają pamiętać, jak im Apostoł przypomina: *z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy. On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was* (1 P 1, 17n).

Ta pierwsza wzmianka o Niepokalanym ukazuje, że Jego objawienie się w ludzkich dziejach naznaczonych grzechem było przewidziane jeszcze przed stworzeniem. A drugie wspomnienie tej prawdy – w *Listście do Hebrajczyków* – zawiera jej uzasadnienie. Na początku *Listu* Chrystus ukazany jest jako Syn Boga Ojca, będący *odblaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty* (1, 3). Jego zbawcze dzieło, w którym oddał życie jako baranek ofiarny, jawi się teraz jako dzieło Bosko-ludzkiego Pośrednika Nowego Przymierza, nowego i ostatecznego Arcykapłana, który *przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako niepokalaną (amómon) ofiarę* (9, 14). Na tle kultu Przymierza, gdzie skuteczność ofiary wymagała braku „pokalania” – zarówno kapłana, jak i ofiary – *List* rozwija tajemnicę Chrystusowego dzieła na tle pozytywnym: w Jezusie mamy Arcykapłana „świętego, niewinnego, nieskalanego (*amiantos*)” jako „Syna doskonałego (*teteleiómenon*)” (7, 26n), *doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, z wyjątkiem grzechu* (4, 15). Właśnie jako wcielony Syn Boży, którego świętość oznacza wolność od grzechu, może On znosić naszą grzeszność w ofierze złożonej „raz na zawsze” (9, 12. 26).

Przybliżamy się do kolejnego wymiaru tajemnicy. Skoro świętość i niepokalaność Eklezji wiąże się ze świętością Syna Bożego, który w dziejach grzechu ludzkości objawił się jako Niepokalany, pozostaje dokładniejsze rozważenie tego związku. Pomocne będzie sięgnięcie do starotestamentowego korzenia greckiego *amómos*, do hebrajskiego *tamim*, oznaczającego doskonałość, która w kulcie wyraża się właśnie jako niepokalaność<sup>9</sup>. W odróżnieniu od greckiego pojęcia, brzmiącego negatywnie, w jego hebrajskim odpowiedniku dominuje sens pozytywny. Warto bliżej się temu przyjrzeć w drodze zgłębiania tajemnicy Niepokalanej.

<sup>9</sup> Por. A. VANHOYE, *Doskonałość*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. LEON-DUFOUR, tł. K. Romaniuk, Pallottinum, Poznań-Warszawa 1982, 217-220.

## 2. Doskonały człowiek i jego rozwój

Doszliliśmy w świetle Nowego Testamentu do pierwszej odpowiedzi na pytanie, kim jest Niepokalana: to ludzka wspólnota Eklezji w intymnej jedności z Jezusem Chrystusem. Zarazem zauważamy potrzebę rozróżnienia: Jezus jako Syn Boży *jest* – i to zawsze – niepokalany, podczas gdy Eklezja, powołana już od początku stworzenia do bycia ludzkością niepokalaną, pogrążyła się w grzechu, i dopiero dzięki Jezusowi ma *stać się* świętą i niepokalaną. Samo negatywne brzmienie pojęcia „niepokalanie” zdradza w nim napięcie, związane z grzesznym pokalaniem. Ono to sprawiło, że Prymasa Tysiąclecia nie zadowalały potoczne tytuły: *Niepokalana – Immacolata, Immacolata, Immaculée, Unbefleckte, Sünderbare* – wszystkie te wyrazy mają znaczenie pomniejszające. *Mieszczą w sobie przymiotniki ujemne, jak robaka w róży. Cóż pomoże przeczenie, to beztreściowe ‘nie’. Jesteśmy tak skalani, że nie możemy zdobyć się na słowo czyste, przeczyste, jaśniejące, które odsłoniłoby to, czego dokonał Bóg w Poczętej Istocie, przygotowanej na Matkę Boga Człowieka*<sup>10</sup>. Choć oczywiście Prymas myślał tutaj o Maryi, jego zastrzeżenia językowe możemy odnieść także do niepokalanej Eklezji i jej Oblubienica. Warto zaiste poszukać innego, pozytywnego pojęcia. Jednak i hebrajskie *tamim* ukrywa napięcie – nie tylko jako „niepokalanie”, lecz i w określeniu doskonałości...

Wymowne jest, że pojęcie doskonałości stosuje się w Starym Testamencie nie do Boga, którego wyróżnia świętość, a jedynie do stworzenia<sup>11</sup>. Doskonałe są Jego dzieła; najczęściej tak jest określane Prawo (Ps 19, 8) i związana z nim droga (Ps 18, 33), natomiast w stosunku do ludzi wyrażenie pojawia się np. jako określenie Noego (Rdz 6, 9), pięknej oblubienicy (Pnp 5, 2), tych, którzy postępują zgodnie z Prawem (Ps 119, 1), i wreszcie pierwszego człowieka w tajemniczym, mitycznym opisie, zawartym u proroka (Ez 28, 15). Dalej uderza to, że w greckim przekładzie Septuaginty *tamim* i jego znaczenia rozkładają się na dwa pojęcia: z jednej strony pojawia się *amómos* (w odniesieniu do Prawa, jego drogi i do pierwszego człowieka), z drugiej strony *teleios* (o Noem i oblubienicy).

Co znaczy ta różnica? W pierwszym przypadku tło stanowi grzeszna sytuacja człowieka i braki, jakie stąd wynikają. Jest to wyraźne w ujęciu Prawa jako przestrogi przed grzechami. Bardziej tajemniczo jawi się stan królewskiego stworzenia z początku – jakby cheruba, który przebywając „w Edenie, ogrodzie Bożym”, był początkowo „doskonały (*amómos*) w postępowaniu swoim”, ale dalej słowo Boże wyrzuca mu: *Serce twoje*

<sup>10</sup> S. WYSZYŃSKI, *Zapiski więzienne*, Editions du Dialogue, Paris 1982, 117.

<sup>11</sup> Te i dalsze rozważania według: A. VANHOYE, *Doskonałość...*, 218n.

stało się wyniosłe z powodu twej piękności, zanikła twoja przezorność z powodu twego blasku. Rzuciłem cię na ziemię, wydałem cię królom na widowisko (Ez 28, 13-17). Jego *tamim* jako *amómos*, czyli stan „niepokalany” zakłada przeto grzeszne „pokalanie”, związane z utratą pierwotnej doskonałości. Z drugiej strony – w odniesieniu do Noego lub oblubienicy *Pieśni nad pieśniami* – doskonałość oznacza pozytywnie postawę, nie tylko wyróżniającą człowieka na tle grzechu, którego udaje mu się unikać (jak u Noego w odróżnieniu od innych współczesnych), ale wskazującą piękno ludzkiego wnętrza, otwartego na miłość – ludzką i Boską; dlatego *teleios* odnoszone jest w greckiej Septuagincie do człowieka, który służy Bogu „sercem doskonałym”<sup>12</sup>, a zatem odpowiada Mu w pełni miłością: z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił (por. Pwt 6, 5; 10, 12).

W świetle tych obu rodzajów starotestamentowych wypowiedzi nasuwa się wniosek: *tamim* jako niepokalaność objawia się jako doskonałość przez to, że człowiek nie tylko zachowuje (negatywnie i statycznie) wolność od grzechu, przestrzegając przykazań, ale pozytywnie i dynamicznie wzrasta w postawie miłości.

Dopełnienie tej ewolucji w kwestii doskonałości przynosi Nowy Testament. Skoro w Osobie Jezusa Chrystusa stworzenie stało się dzięki wcieleniu częścią samego Boga, jest odtąd możliwe mówić o doskonałości Boga. Dlatego Jezus oczekuje od swych uczniów: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (Mt 5, 48). Paralelny tekst Ewangelii Łukasza dopowiada: *Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny* (Łk 6, 36). Złączenie doskonałości z miłosierdziem objawia najgłębiej *List do Hebrajczyków*. Obie cechy wyróżniają tu Jezusa jako Syna Bożego, który dzięki swemu wcieleniu *musiał się upodobnić pod każdym względem do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześląganania za grzechy ludu. W czym bowiem sam cierpiał będąc doświadczany, w tym może przyjść z pomocą tym, którzy są poddani próbom* (2, 17-18). W ten sposób wypełnił się plan Ojca, który ze względu na wszystkich ludzi *przewodnika ich zbawienia udoskonalił przez cierpienie* (2, 10). Dopełniło się to w przejściu Jezusa przez śmierć. Autor *Listu* tak opisuje: *Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A wydoskoniony pod każdym względem, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają* (5, 7-9).

<sup>12</sup> Dosłownie w liczbie mnogiej: *kardiaí teleíai*; por. BT: *Niech więc serce wasze będzie szczerze wobec Pana* (1 Krl 8, 61).

Zauważamy: chrześcijańska wizja wcielenia pojmuje doskonałość dynamicznie jako drogę cierpliwego znoszenia cierpienia. Także „niepokalaność” Jezusa jest nie tylko dana, ale zadana. Jako wcielony Syn stał się On „doskonały” przez to, że „został wydoskonalony”<sup>13</sup>; dlatego można Go nazywać „doskonałym”, jak w zacytowanym wyżej polskim przekładzie Hbr 7, 28, ściśle jednak *teteleiómenon* oznacza „wydoskonalonego”, czyli podkreśla się zwieńczenie, dopełnienie procesu, jaki doprowadził do zdobytej u końca doskonałości. Podobną dynamikę znajdujemy tu w opisie wpływu Chrystusowego działania na innych ludzi. *List* oznajmia, że Jezus *jedną ofiarą udoskonalił (teteleióken) na wieki tych, którzy są uświęceni* (10, 14), zatem inaczej aniżeli Prawo i związane z nim ofiary, niezdolne „udoskonalic” (9, 9; 10, 1). Chrześcijańskie wydoskonalenie jawi się jako dopełnienie tego, czego wyczekiwali wierzący Starego Testamentu: Bóg nie chciał, aby oni *zostali wydoskonaleni bez nas* (11, 40), obecnie jednak chrześcijanie mogą widzieć w nich „duchy sprawiedliwych wydoskonalonych (*teteleiómenón*)”<sup>14</sup>.

Inne wypowiedzi Nowego Testamentu potwierdzają tę wizję: chrześcijanin to z jednej strony człowiek „doskonały” (*teleios*) dzięki przyjęciu działania Chrystusa (1 Kor 2, 6), z drugiej strony wszakże potrzebuje także wzrastania, skoro „to, co jest doskonałe”, pozostaje kwestią przyszłości<sup>15</sup>. W tej perspektywie wspólnym celem chrześcijan staje się tworzenie *Ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa* (Ef 4, 12n.).

Doskonałość objawiona w Jezusie Chrystusie rzuca nowe światło na stworzenie, także na jego początek. Nie wystarcza wyobrażenie, jakoby pierwsi ludzie byli doskonali w sensie wolności od wszelkich braków. Ich pierwotny stan wyobrażany jako „niepokalany” zakłada grzeszne „pokalanie”, którego skutki mogą przejawiać się w samym wyobrażeniu doskonałości jako niepokalaności. Zauważamy to w kapłańskim pojmowaniu *tamim* w odniesieniu do zwierząt ofiarnych, które musiały być wolne od wszelkiego defektu; w tej perspektywie także pierwotny człowiek musiał być jak anielski cherub *odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny* (Ez 28, 12)... Niejasna wizja prowadziła w żydowsko-chrześcijańskiej tradycji do wyobrażenia grzechu aniołów i do tego, że wszelkie defekty zauważane w stworzeniu – także cierpienie i śmierć – były pojmowane jako efekt grzechu, zarówno aniołów, jak i ludzi. Tym-

<sup>13</sup> Taki jest sens *teleiôtheis egeneto* w powyższym Hbr 5, 9; BT przyjmuje ten sens jako dalszą możliwość (w przypisie), przekładając w tekście: „gdy wszystko wykonał”.

<sup>14</sup> Hbr 12, 23; BT tłumaczy: „u celu”.

<sup>15</sup> 1 Kor 13, 10; por. także dialektykę wypowiedzi Flp 3, 12 i 3, 15.



czasem Jezus objawia doskonałość innego rodzaju – nie jako nieobecność braków, ale jako duchową postawę cierpliwego znoszenia kondycji stworzenia, zarówno naturalnej, jak i tej związanej z grzechem.

### 3. Początek i Mądrość

Wizja doskonałości stworzenia, która dopełnia się dzięki Jezusowi, sięga korzeniami starotestamentowej refleksji, związanej z tajemnicą Mądrości. Jej echa można znaleźć już w Jahwistycznym opisie stworzenia człowieka, gdzie są przeciwstawione dwa rodzaje mądrości. Z jednej strony Człowiek-Adam jest ukazany jako mędrzec, nadający imiona stworzeniu<sup>16</sup>, z drugiej strony pojawia się mądrość stworzenia jako „przemysłność” węża (Rdz 3, 1), stanowiąca dla człowieka pokusę i prowadząca do grzechu<sup>17</sup>. W obecnej postaci hebrajskiego tekstu mamy grę słów: *arum* (przemysłny) u węża i *arom* (nagi) w odniesieniu do pierwszych ludzi<sup>18</sup>, którzy „byli nadzy”, a mimo to *nie odczuwali wobec siebie wstydu* (Rdz 2, 25). Różne racje przemawiają za tym, że pierwotnie w obu przypadkach pojawiała się *arum* jako oznaka mądrości, przejście zaś miało postać: *Oboje byli mądrzy, mężczyzna i jego żona, dlatego nie hańbili się. Ale wąż był najmądrzejszy ze wszystkich zwierząt*<sup>19</sup>. Z perspektywy popełnionego grzechu sytuację przed nim opisują tu dwie możliwości jednej mądrości udzielonej stworzeniu – ludziom i wężowi. Mądrość oznaczała przed grzechem jedność ze Stwórcą: ludzie „nie hańbili się”, czyli w swym oddaniu się Bogu nie oddawali hańbiącej ich czci bożkom-bałwanom. U węża natomiast mądrość odsłania drugą możliwość: odwrócenie się od Boga, przejawiające się jako bałwochwalstwo; dlatego sam wąż stał się w tradycji znakiem grzesznego zhańbienia – nie tyle jako zwierze, ile jako „przebranie” ducha-szatana, który sprzeciwia się Stwórcy. Dwie drogi możliwe dla stworzenia można zatem określić jako „mądrość z Bogiem i mądrość bez Boga”<sup>20</sup>. O tej drugiej, która doprowadziła do grzechu, można powiedzieć: choćby ktoś był doskonały (*teleios*), *jeśli mu braknie*

<sup>16</sup> Por. P. RICOEUR, *Przemysleć stworzenie*, w: A. LACOCQUE, P. RICOEUR, *Mysleć biblijnie*, tł. E. Mukoid, M. Tarnowska, Wyd. Znak, Kraków 2003, 60 – z powołaniem się na: L. ALONZO-SCHÖKEL, *Motivos sapienciales y alianza en Gn 2-3*, „Biblien” 43(1962) 295-316.

<sup>17</sup> Por. A. LACOCQUE, *Szczeliny w murze*, w: A. LACOCQUE, P. RICOEUR, *Mysleć biblijnie...*, 29.

<sup>18</sup> TAMŻE.

<sup>19</sup> J. SUŁOWSKI, *Czy Adam i Ewa ‘byli nadzy’? Dwie mądrości – z Bogiem lub bez Boga. Studium filologiczno-biblijne opowieści Rdz 2-3 na tle dziejów Izraela*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1998, 91. 213.

<sup>20</sup> TAMŻE, 163.

*mądrości od Ciebie – za nic będzie poczytany* (Mdr 9, 6). Otwartość na mądrość Bożą daje stworzeniu wzrastanie, natomiast odwrócenie się od niej odsłania się jako „mądrość” grzesznego świata, która jest *głupstwem u Boga* (1 Kor 3, 19).

Narracyjna wizja początkowej mądrości z jej ambiwalencją znajduje rozwinięcie w innych tekstach biblijnej refleksji. W *Księdze Hioba* pada pod adresem udęczonego bohatera pytanie: *Czyś pierwszym człowiekiem na ziemi, wcześniej niż góry stworzonym? Czy z tobą to Bóg przyjaźnie rozmawiał i zagarnęłaś całą mądrość?* (Hi 15, 7n.). Poza mądrością pierwszego stworzenia stwierdza się tutaj usiłowanie grzesznego jej „zagarnięcia”... Jednak i ta wizja pozostaje niejasna. W dalszym ciągu *Księgi* pojawia się pytanie o pochodzenie mądrości (Hi 28, 12); w odpowiedzi przeważają stwierdzenia negatywne: *nie ma jej w ziemi żyjących* (w. 13), droga do niej *Bogu wiadoma, / On tylko zna jej siedzibę* (w. 23). Wreszcie, w odróżnieniu od innych dzieł stworzenia, jak wiatr, woda, gromy, którym Stwórca wyznaczył na początku ich granice, powiedziane jest o mądrości, że: *wtedy ją widział i zmierzył, / wtenczas ją zbadał dokładnie* (w. 27). Znaczy to: mądrość należy do stworzenia jako przedmiot Bożego działania (mierzenia!), a zarazem od niego się różni jako niewidoczna w świecie. Można ją zatem określić jako „sens” ukryty w stworzonym świecie – jako „tajemnicę stworzenia” czy „tajemnicę porządku” świata jako stworzonego<sup>21</sup>.

Kolejny etap objawiania się tajemnicy poświadcza hymn z *Księgi Przysłów*. Mądrość przyjmuje tu postać osobową, tak istotną, że możemy pisać odtąd jej imię od dużej litery... Sama personifikacja nie stanowi nowości: podobne przejście od porządku panującego w świecie do wyobrażenia go w osobowej postaci dokonało się wcześniej w Egipcie. Choć Mądrość w Prz 8, 22-31 także pod innymi względami przypomina egipską Maat<sup>22</sup>, to jednak w odróżnieniu od niej nie jest uważana za boginię; w jej ustach pojawia się wyznanie: *Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, / jako początek swej mocy, od dawna, / od wieków jestem stworzona, / od początku, nim ziemia powstała*<sup>23</sup>. Wyraźniej aniżeli we wcześniejszym hymnie został ukazany związek Mądrości z początkiem stworzenia: została ona stworzona „jako początek”, a reszta dokonała się w jej „igrającej” obecności, jakby w przejściu z nieba na ziemię: *cały czas igrając przed Nim, / igrając na*

<sup>21</sup> G. VON RAD, *Weisheit in Israel*, 2. Aufl., Neukirchener Verlag, Neukirchen-Vluyn 1982, 193n. Pisałem o tym więcej w: *Zgłębianie tajemnicy Mądrości-Sofii*, „Studia Bobolanum” 2(2004) 53-76.

<sup>22</sup> Więcej w moim: *Matka Boga – Archetyp i Wcielenie*, „Studia Bobolanum” 1(2004) 5-43.

<sup>23</sup> Przekład według BT. Dokładniejsza wersja i analiza: G. VON RAD, *Weisheit in Israel...*, 197n.

okregu ziemi, / znajdując radość przy synach ludzkich. I tu Mądrość jawi się nie tyle jako przymiot Boga, ile znowu jako działająca w świecie od początku zasada jego porządku, sensu – tajemnicza właściwość świata, mocą której kieruje się on w sposób uporządkowany ku człowiekowi<sup>24</sup>.

Dalsze cechy Mądrości – jako *Chokma* w Biblii hebrajskiej i jako *Sofia* w Septuagincie – dotyczą z jednej strony jej personifikacji w relacji do Boga, z drugiej strony związku z ludźmi. Personifikacja poświadcza, że również Izrael doświadczał religijnej prowokacji człowieka przez świat<sup>25</sup>, ale w odpowiedzi na to przeżycie nie szukał ubóstwienia, „diwinizacji” świata, jak to miało miejsce w innych religiach, tylko złączył objawienie za pośrednictwem przyrody właśnie z Mądrością – podstawą, początkiem i porządkiem stworzenia jako dzieła Boskiego Stwórcy. „Prowokacja” ze strony Mądrości znaczyła jako *pro-vocatio* – wołanie (*vocatio*), przeznaczone dla (*pro*) człowieka ze strony stworzonego świata i przypominające ludziom o powołaniu do tego, by dzięki nim stworzenie mogło się dopełnić – w jedność z Stwórcą. Złączenie wołania, wyrażanego już uprzednio w psalmach (Ps 19, 2; 145, 10), z postacią Mądrości doprowadziło do nowych obrazów, po części polemicznych wobec innych postaci kultu. Mądrość jawi się tu jako niewiasta, zapraszająca na ucztę, którą przygotowała (Prz 9, 1-5) – przypuszczalnie przeciwko zwyczajom, które pojawiły się także w Izraelu ze strony kultu *Astarte*, bogini miłości. Dochodzimy do najbardziej zdumiewającego wymiaru Mądrości: *Tajemnica porządku świata nie tylko przywołuje człowieka, ale go miłuje*<sup>26</sup>. *Sofia* wyznaje tym, którzy jej szukają: *Miłuję (agapó) tych, którzy mnie miłują (filountas), / znajdzie mnie ten, kto mnie szuka* (Prz 8, 17).

Mądrość jako *Sofia* dopełnia swe starotestamentowe objawienie w Septuagincie. *Księga Syracha* mówi więcej o jej działaniu w pierwszych ludziach (Syr 17, 6n), o jej panowaniu w każdym ludzie i narodzie (24, 6); jednak w szczególny sposób *Sofia* zamieszkała w Izraelu, zgodnie z wolą *Jahwe*, który jej przykazał: *W Jakubie rozbij namiot* (24, 8). Jej rosnące znaczenie w objawieniu *Jahwe* prowadzi w końcu do tego, że w *Księdze Mądrości* *Sofia* doznała „diwinizacji”<sup>27</sup>: została nazwana „stworczynią (*genetis*)” (Mdr 7, 12), „dzieli tron” (9, 4) ze Stwórcą. Jednocześnie pojawiają się tu liczne określenia, próbujące jeszcze bliżej określić *Sofię*: jest „duchem miłującym ludzi” (1, 6), „tchnieniem mocy Bożej i przyczystym wpływem chwały Wszechmocnego” (7, 25), „odblaskiem

<sup>24</sup> TAMŻE, 204.

<sup>25</sup> TAMŻE.

<sup>26</sup> TAMŻE, 217.

<sup>27</sup> TAMŻE, 222.

wieczystej światłości, zwierciadłem bez skazy działania Boga, obrazem Jego dobroci” (7, 26).

Boskie cechy Mądrości – wiemy – doprowadziły w Nowym Testamencie do łączenia jej z osobowym Logosem, wcielonym w Jezusie<sup>28</sup>; z kolei Ojcowie Kościoła łączyli ją – ze względu na jej żeński rodzaj – z Osobą Ducha Świętego, Boskiej *ruah*<sup>29</sup>. Oba nurty refleksji za mało jednak uwzględniały początkowy, stworzony charakter Sofii. Gdy zatem arianie wykorzystali stworzone cechy Mądrości jako argument przeciw istotowej równości Słowa-Logosu (Chrystusa-Syna) z Bogiem Ojcem, pojawiła się w Tradycji tendencja, by wypowiedzi te, mówiące nie tylko o stworzeniu, lecz i o dziewczyńce, łączyć z Maryją – czystym stworzeniem, obecnym i przewidzianym w odwiecznym planie Boga<sup>30</sup>. Doprowadziło to stopniowo do przyjęcia tajemnicy niepokalanego poczęcia.

#### 4. Sofia w Eklezji

Tradycyjne łączenie Sofii z Maryją staje się jaśniejsze, jeśli rozważymy je na tle i na fundamencie Nowego Testamentu. Tutaj okazuje się znowu, że pierwszą stworzoną postacią związaną z Sofią jest obok Jezusa – Eklezja. Tę właśnie wizję znajdujemy w *Liście do Efezjan*, gdzie święta i niepokalana Eklezja jawi się jako przewidziana jeszcze przed założeniem świata, więcej, obecna w pierwszej parze ludzi, których współzycie jako stawanie się „jednym ciałem” zapowiadało misterium jedności Jezusa Chrystusa z Eklezją. Pełne objawienie tego misterium wiąże się z tajemnicą Sofii, którą *List* określa jako „wieloraką w przejawach” i dodaje, że teraz objawia się ona „przez Eklezję” (Ef 3, 10).

Gdy w II wieku po Chrystusie chrześcijański autor mówił o *pierwszej Eklezji, Eklezji duchowej, która została stworzona przed słońcem i księżycem*, uzasadniał to z powołaniem się na „Księgi” starotestamentowe i na Apostołów<sup>31</sup>. Za świadectwo apostoelskie mógł być uznany *List do Efezjan*<sup>32</sup>, a wspomniane Księgi możemy łączyć nie tylko z *Księgą Rodzaju* i jej wizją początkowej jedności ludzkości, ale także z Księgami mądrościowymi, gdzie *Chokma*-Sofia pojawia się przed pozostałym stworzeniem, a dalej szuka dla siebie miejsca w ludzkości, przy czym obok wypowie-

<sup>28</sup> Por. J 1, 14 i Kol 1, 15n.

<sup>29</sup> Por. IRENEUSZ, *Adversus haereses*, II, 30, 9; cyt. za: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 292.

<sup>30</sup> Por. J.H. NEWMAN, *O rozwoju doktryny chrześcijańskiej*, tł. J.W. Zielińska, IW PAX, Warszawa 1957, 165n.

<sup>31</sup> Por. wyżej przyp. 8.

<sup>32</sup> Por. przypis M. Starowieyskiego w: *Pierwsi świadkowie...*, 487.

dzi, umieszczających ją w pierwszych ludziach, ukazane jest jej szczególne zamieszkanie w Izraelu. To, że w chrześcijańskich oczach *Eklezja nie jest od dzisiaj, lecz od wieków*, może się wiązać właśnie z obecnością Sofii w Izraelu, którego zgromadzenie było nazywane Eklezją już w Septuagincie<sup>33</sup>. Jednak nowe jej objawienie w Izraelu, gdy w Jezusie Chrystusie Boski Logos stał się ciałem i zamieszkał między nami, znaczy ponowne zwrócenie się Sofii ku całej ludzkości, która wcześniej odrzuciła Bożą Mądrość, obecnie zaś otrzymuje szansę pojednania, nowej jedności.

O nowym objawieniu Bożej Mądrości słyszymy z ust Apostoła Pawła w *Pierwszym Liście do Koryntian*: jego głoszenie Ewangelii dokonuje się *nie w mądrości słowa, by nie zniweczyć Chrystusowego krzyża* (1, 17). Po tym pierwszym, krytycznym użyciu pojęcia mądrości Paweł kontynuuje przeciwstawienie (1, 18-24). Z jednej strony przywołuje Sofię, która objawia się w świecie i pozwala poznać Boga; to poznanie zostało przypomniane także w *Liście do Rzymian: od stworzenia świata (apo ktiseós kosmou) niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że [...] Boga poznali* (Rz 1, 20n.). Z drugiej strony: tak objawiająca się Mądrość jest przez ludzi jednak odrzucana; co w pierwszym *Liście* jawi się ogólnie jako brak poznania „Boga w mądrości Bożej”, to w *Liście do Rzymian* jest opisane szczegółowo jako zawinione zło niewdzięczności, znikczemnienia myśli, zaciemnienia serca, w sumie – bałwochwalstwa, w którym ludzie *stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy* (Rz 1, 21-25). Jednak Apostoł nie poprzestaje na przeciwstawieniu. Mądrość odrzucana przez ludzi w jej objawianiu się w świecie przyjmuje nową postać, która wiąże się z tajemnicą krzyża. W ten sposób objawia się jeszcze pełniej misterium Sofii – właśnie w Ewangelii głoszącej *tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą (Theou sofian en mystérió, tén apokrymmenén)*, *tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały* (1 Kor 2, 7n).

Tajemnica ukryta w Mądrości znaczy tu więcej aniżeli wspomniany dalej w *Liście* związek stworzenia z Chrystusem, *przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy* (1 Kor 8, 6); misterium wiąże się z ciemną stroną zła i grzechów, które wydawały się zakłócać jasną stronę stworzenia w świetle starotestamentowej Sofii, gdzie na początku wszystko było dobre. Tajemnica Mądrości pogłębia się, dopełnia, gdy zachowując swój jasny wymiar otwiera się także na ciemny, przyjmując go i znosząc. To misterium sygnalizował Apostoł w *Liście do Rzymian*,

<sup>33</sup> TAMŻE, 463n.

gdzie po słowach: *Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie*, znajdujemy jedyną w tym *Liście*, ale jakże wymowną wypowiedź o Sofii – w ekstatycznym okrzyku: *O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wysledzenia Jego drogi! Kto bowiem poznał myśl Pana, albo kto był Jego doradcą?* (Rz 11, 33n). Ostatnie pytanie, tu pozostawione bez odpowiedzi, cytuje słowa proroka, te same, które Paweł przywołuje wobec Koryntian, dodając tym razem jasno: *My właśnie znamy zamysł Chrystusowy*<sup>34</sup>. A kontekst pokazuje, że wspomniane *głębokości [...] mądrości (ho bathos [...] sofias)* są objawione i dane dzięki Duchowi, który *przenika wszystko, nawet głębokości (ta bathé) Boga samego* (1 Kor 2, 10. 16).

Dochodzimy do wizji *Listu do Efezjan*. Ukryte misterium, niepojęte dla „władców tego świata” (*archontón tou aiónos toutou*), jawi się właśnie przez Eklezję „Zwierzchnościom i Władzom na wyżynach niebieskich” (*tais archais kai tais exousiais en tois epouraniois* – 3, 10). Wizja znowu się pogłębia: władcy, którzy wcześniej mogli oznaczać po prostu ziemskich panów, stają się reprezentantami demonicznych elementów, opierających się Bogu, jednakże pokonanych przez Ukrzyżowanego. Zwycięstwo dokonało się „na wyżynach niebieskich”, i dzięki niemu, zgodnie z początkiem *Listu*, Bóg Ojciec nappełnił nas w Chrystusie *wszelkim błogosławieństwem duchowym na wyżynach niebieskich* (1, 3). Użyte tutaj wyrażenia mają charakter obrazowy: „niebieska” sfera była wyobrażana jako miejsce „ponad” ziemią, gdzie przebywały nie tylko dobre, lecz i złe moce. Dzisiaj wiemy, że ta niewidzialna rzeczywistość nie tylko transcenduje widzialny świat, ale zarazem go przenika jako najbardziej immanentna; przeto zamiast o „wyżynach” niebieskich, można mówić o „głębiniach”, które kryją się w ludzkim życiu – w świadomości czy jeszcze bardziej w nieświadomości. Tu właśnie wnika błogosławieństwo Ducha, o którym mówi początek *Listu*. To *błogosławieństwo Ojca w Chrystusie mocą Ducha otwiera nam panowanie Chrystusa jako wymiar naszego życia. Jesteśmy przeto – słać Boga! – pobłogosławieni aż u korzeni naszej egzystencji, aż do głębi samego istnienia*<sup>35</sup>.

Chrystusowe zwycięstwo domaga się jednak udziału wierzących. Apostoł przypomina chrześcijanom o potrzebie czujności, jako że walka trwająca dalej w ich życiu toczy się nie *przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich* (Ef 6, 12). Po raz ostatni padają nazwy wrogich mocy, które dalej próbują

<sup>34</sup> Dosłownie: „mamy umysł Chrystusa (*noun Christou echomen*)” (1 Kor 2, 16).

<sup>35</sup> H. SCHLIER, *Der Brief...*, 48.

działać w naszej „głębi duchowej”, nie uznając zwycięstwa Chrystusa, którego Ojciec po Jego zmartwychwstaniu *posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym* (1, 20n). Apostoł nie wykląda wiedzy o złych mocach, ale ją zakłada: zagadkowe są zwłaszcza „zwierzchności (*archai*)”, stanowią bowiem jakby mnogą wersję „początku (*arché*)”, wrogą wobec jego Boskiego pochodzenia. Jeśli przyjmujemy, że zgodnie z biblijną wizją Sofia jest pierwotną postacią stworzenia, to można pojmować złe moce jako przejawy odwrócenia się od prawdziwej Mądrości – choćby w postaci, jaką w odniesieniu do ludzi zakładał wspomniany fragment *Listu do Rzymian*. Istotne nie są jednak elementy zakładanej wiedzy o złych duchach<sup>36</sup>. Autorowi *Listu do Efezjan* wystarcza wiara w zwycięstwo Jezusa, w którym objawia się wola Ojca, by *wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie (anakefalaiósasthai)* (Ef 1, 10).

To zjednoczenie – zauważyliśmy wcześniej – jawi się przez Eklezję jako Oblubienicę Chrystusa. Dzięki swej więzi z Oblubieńcem jest ona – jak On – święta i niepokalana, przywrócona „na nowo” do stanu, do którego Bóg Ojciec od początku ją przeznaczył – w Chrystusie. W Eklezji jako Chrystusowej Oblubienicy staje się widzialna „wieloraka w przejawach” Sofia, znów otwarta na całą ludzkość i przenikająca głębię ludzkiego wnętrza w duchowym błogosławieństwie Jezusa Chrystusa. Dopełnia się przecucie Starego Testamentu, gdzie rysy Oblubienicy, zauważalne u Sofii jako towarzyszkii Boga w stworzeniu czy jako razem z Nim współtrzonującej, są wyraźnie przypisane ludowi wybranemu, zwłaszcza jego świętej reszcie. W Nowym Testamencie Boża Oblubienica objawia się u boku Bożego Syna jako Oblubienca Eklezji, która z jednej strony reprezentuje znowu ludzkość, a z drugiej strony przyjmuje jednostkowość, czystą postać w osobie ludzkiej Matki Bożego Syna – Maryi.

## 5. Maryjna dynamika Sofii

Jak objawia się Sofia przez Eklezję w świetle *Listu do Efezjan*? Autor widzi w historycznym wydarzeniu Krzyża dzieło Mądrości, która przejawia się tu w postaci niepojętej dla złych mocy: nie w pierwotnej doskonałości i pięknie stworzenia, tylko w przyjęciu i znoszeniu grzechu. Mówiąc inaczej: doskonałość Mądrości objawia się jako miłosierdzie. To stanowi dopełnienie starotestamentowej wizji. Jeśli Sofia *przez wszystko*

<sup>36</sup> Więcej: TAMŻE, 87n; ponadto: H. SCHLIER, *Mächte und Gewalten im Neuen Testament*, Herder, Freiburg 1958, 11n. 37n.

przechodzi, i przenika dzięki swej czystości (Mdr 7, 24), jeśli jest w niej duch „przenikliwy, nieskalany (*amolynton*)”, i dlatego Mądrości zło nie przemoże (7, 22. 30), to dlaczego miałyby się ona zatrzymać na murze, jaki wznosi przeciwko niej zło w ludzkich sercach? I skoro człowiek opisany jako sprawiedliwy mógł się ostać wobec złego (2, 17n), to czy nie może on dokonać o niebo więcej, gdy jako wcielenie Mądrości jest obrazem Boga niewidzialnego (Kol 1, 15), odbłaskiem Jego chwały i odbiciem Jego istoty (Hbr 1, 3)? To właśnie głosi *List do Efezjan* jako bogactwo łaski Chrystusowej, dzięki której Bóg, bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia [...] i razem posadził na wyżynach niebieskich – w Chrystusie Jezusie (Ef 2, 4n).

Łączą się tu dwa wymiary – czasowy i wieczny – misterium objawionego w Jezusie Chrystusie. W perspektywie czasowej, związanej z dziejami grzechu, Sofia objawia się jako miłosierdzie – miłość obejmująca zło, które jej nie pojmowało. Zwycięstwo, dokonane dzięki przejściu Jezusa w ziemskim czasie przez ukrzyżowanie ku życiu wiecznemu, objawiło miłość odwieczną, już od początku działającą w stworzeniu jako dzieło rozpoczętym od Sofii, pierwszej umiłowanej istoty stworzonej, otwartej na wszystko, co dalej miało się pojawić w świecie. W ten sposób Eklezja, nowa wspólnota zapoczątkowana w świecie dzięki Mądrości jako miłości z krzyża, jest objawieniem ukrytej od początku tajemnicy ludzkości założonej przez Boga w Chrystusie jako święta i niepokalana. Sofia – pierwotna świętość i doskonałość Bożego stworzenia, zwłaszcza w odniesieniu do ludzkości – przejawia się dzięki wcielonemu Synowi Bożemu jako Eklezja, Jego święta i niepokalana Oblubienica.

W Efezie kościelna wspólnota jako pierwsza posłysziała z ust Apostoła prawdę o świętej i niepokalanej Eklezji w świetle odwiecznego planu Boga związanego z Sofią. W tym samym Efezie zgodnie z tradycją dokonało się wcześniej życie Maryi we wspólnocie z umiłowanym uczniem Jezusa<sup>37</sup>. Znaczące było zapoczątkowanie tej wspólnoty w cieniu krzyża, a raczej: w świetle Mądrości Krzyża. Mądrość objawiła się tu nie tylko w Osobie Jezusa, który przekazał umiłowanemu uczniowi Maryję jako jego Matkę. W nowej wspólnocie, zapoczątkowanej „od tej godziny” (J 19, 27), można było dojrzeć – pierwszy znak nowego życia jako dar Ukrzyżowanego. Strumienie wody i krwi z otwartego boku Jezusa zapowiadały „strumienie wody żywej” z Jego wnętrza, zapowiedzianego Ducha Świętego<sup>38</sup>, który

<sup>37</sup> Por. J. SIMA, *Nasza Pani Efeska i jej dom w Mereyem Ana*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1997. Omówienie w: C. NAPIÓRKOWSKI, *Wzięta do nieba z Efezu?*, „Życie” (14-15 VIII 1999) 21n.

<sup>38</sup> Por. J 7, 37n. w połączeniu z J 19, 34 i 1 J 5, 6n.



miał ożywiać Eklezję, złączoną „jednym ciałem” ze swym Oblubieńcem. I według Ewangelii Jana możemy przyjąć: zwycięstwo nad grzechem i śmiercią żywego Boga, które Jezusowym uczniom dane było rozpoznać w świetle Jego zjawień jako Zmartwychwstałego, dla Maryi stało się widoczne dzięki wierze już u stóp krzyża, gdzie trwała i wytrwała „jakby widząc Niewidzialnego”<sup>39</sup>.

Dalej uderza w ostatniej Ewangelii to, że Maryja zwana przez Syna „niewiastą” jawi się w jedność z niewiastą, która symbolizuje wspólnotę uczniów<sup>40</sup>. Skoro Jezus objawia się jako Oblubieniec, to Niewiastą-Oblubienicą u Jego boku jest nie tylko wspólnota uczniów, ale także Maryja. Pogłębione spojrzenie szło w parze z otwieraniem się Eklezji na Maryję: Matka Jezusa w nowej roli Matki Jego uczniów personifikuje misterium Eklezji jako Matki wierzących. A przejściu w macierzyństwie Maryi od Jezusa do Jego uczniów odpowiada nowe, pogłębione spojrzenie na Jej teologiczne znaczenie: z jednej strony wyraźniejsze zauważenie duchowego wymiaru Jej macierzyństwa w Duchu Świętym, a z drugiej strony jeszcze większe złączenie Maryi z Eklezją – nie tylko w roli Matki Syna, ale ponadto Jego Oblubienicy. Odśłania się stopniowo tajemnica niepokalanego poczęcia – w Eklezji i Maryi.

Pierwsze przejście, związane z macierzyństwem Maryi w Duchu Świętym, dokonało się w Ewangelii, gdzie rozpoznane zostało poczęcie Jej Syna „za sprawą Ducha Świętego”. Dlatego samo poczęcie mogło być uznane za „święte”<sup>41</sup> – jako poczęcie w ludzkim czasie Syna Bożego, odwiecznie rodzonego z Ojca w Duchu Świętym. Ewangelia poświadcza ponadto dziewiczy charakter tego poczęcia, jednak unika nazwania go „niepokalanym”, aby nie nasuwała się myśl, jakoby dziewictwo Maryi było niepokalane ze względu na wolność od ‘grzesznego’ aktu małżeńskiego. Dopiero później określenie Jezusa jako Niepokalanego w odniesieniu do Jego ofiary zostało faktycznie przeniesione także na Jego poczęcie, głębiej ukryty początek nowego stworzenia w tajemnicy wcielenia. Skoro zaś uwaga zaczęła się skupiać na początku Jezusa, to nową Ewą przy Nim jako nowym Adamie stała się wyraźnie jedyna ludzka osoba, która Mu w tym początku towarzyszyła, będąc z Nim „jednym ciałem” – jako

<sup>39</sup> Hbr 11, 27 – na przykładzie Mojżesza mamy tu najgłębszą biblijną definicję wiary. O związku wizji Maryi pod krzyżem z widzeniem Zmartwychwstałego przez apostołów, zwłaszcza Tomasza, pisałem więcej w: *Matka Bolesna – misterium Oblubienicy*, „Salvatoris Mater” 6(2004) nr 2, 68-93.

<sup>40</sup> Uczniowie są przyrównani do niewiasty w J 16, 20n. Gdy Chrystus objawia się jako Oblubieniec (J 3, 29), wtedy Oblubienica jest otwarta na wspólnotę uczniów i Maryję; por. J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 305n.

<sup>41</sup> Por. interpretację Łk 1, 35 w: I. DE LA POTTERIE, *Maryja w tajemnicy Przymierza*, tł. A. Tronina, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 2000, 63n.

Matka. Tak oto wspólnota „świętości i niepokalaności”, rozpoznana początkowo w relacji Chrystusa-Głowy do Eklezji, oczyszczona mocą Krzyża, mogła stopniowo objąć wspólnotę niepokalanego poczęcia związaną z ludzkim początkiem Jezusa: Jego świętego i niepokalanego poczęcia ze świętej i niepokalanej Matki.

Pozostaje drugie jeszcze przejście, które dokonuje się w jedności Maryi z Eklezją – w roli nie tylko Matki, lecz Oblubienicy, stającej się „jednym ciałem” ze swym Bosko-ludzkim Oblubieńcem. Należy powrócić do postaci Sofii, pierwotnej wizji całej ludzkości, która dzięki zwycięskiemu przejściu Jezusa przez ukrzyżowanie ku życiu wiecznemu objawia się dalej przez Eklezję. Sofia pozwala połączyć wszystkie rozpoznane stopniowo wymiary jednej tajemnicy niepokalanego poczęcia: zarówno pierwotne stworzenie święte i niepokalane, jak i dopełnienie tego stanu w Eklezji, której osobowa świętość i niepokalaność dzięki jedności z Jezusem objawia się w jednostkowej postaci – Maryi.

Tutaj otwieramy się na Tradycję chrześcijańską, zarówno Wschodu, jak i Zachodu. Teologia zachodnia rozważała tajemnicę Maryi w perspektywie Chrystusowego zbawienia, zwłaszcza na ciemnym tle nauki św. Augustyna o grzechu pierworodnym. Nie wchodzimy tu w szczegóły, tylko przypomnijmy o perspektywie związanej z Mądrością: starotestamentowe słowa o Sofii, zastosowane w Nowym Testamencie do Jezusa z Eklezją, zostały złączone z osobą Maryi – w odniesieniu do całego Jej życia. Tak oto „wieloraka w przejawach” Sofia objawiła się „przez Eklezję” w szczególnej postaci – dogmatu o niepokalanie poczętej Maryi. Tradycja chrześcijańskiego Wschodu, gdzie więcej uwagi poświęcono tajemnicy *Hagia Sophia*, wskazuje rozwój objawienia w innej, dopełniającej postaci.

Trzy fazy przejawiania się Bożej Mądrości-Sofii w początku stworzenia, następnie w Eklezji i Maryi – mają w tradycji chrześcijańskiego Wschodu swój odpowiednik w trzech ikonicznych typach Sofii: pierwotna czystość stworzenia, wyrażona w Sofii jako początkowej jego postaci (anioła na ikonach typu nowogrodzkiego), jawi się w Eklezji (na ikonach typu jarosławskiego), a szczególnie w Maryi – Niepokalanej (w ikonach typu kijowskiego)<sup>42</sup>. W teologii prawosławnej podkreśla się wymiar eklezjalny Sofii – zwłaszcza w eschatycznej perspektywie sofiologii, której adeptci, *marząc o jedności całego stworzenia w Bogu, całą swą myśl skupili na idei mistycznego Kościoła*<sup>43</sup>.

Dzisiaj obie tradycje domagają się połączenia. W świetle, które zaowocowało dogmatem o niepokalanym poczęciu Maryi, papieska defini-

<sup>42</sup> Więcej w: J. BOLEWSKI, *Zgłębianie tajemnicy Mądrości-Sofii...*, 58n.

<sup>43</sup> P. FLORENSKI, *Ikony Sofii Mądrości Bożej*, w: TENŻE, *Ikonoostas i inne szkice*, t. Z. Podgórzec, Wyd. Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce, Białystok 1997, 69.

cja stanowi nie tylko zakończenie wcześniejszego rozwoju teologicznego, ale początek etapu nowego, gdzie przejawianie się Sofii w Eklezji jeszcze ściślej łączy się z osobą Niepokalanej. I na tej drodze prowadzą nas intuicje św. Maksymiliana Marii...

## 6. W jedności z Oblubienicą

Święty przeczuwał, że tajemnicze imię objawione w Lourdes („Jestem Niepokalane Poczęcie”) obejmuje Niepokalaną, ale się do Niej nie ogranicza. Przez całe życie powracał do tej kwestii, lecz o dziwo: najważniejszą wskazówkę zostawił w ostatnim tekście, jaki poddyktował do planowanej książki o niepokalnym poczęciu w dniu pojmania (17 II 1941 r.), które zaprowadziło go w końcu do obozu śmierci. W swym rozważaniu wyszedł od tajemnicy Ducha Świętego jako „owocu miłości Ojca i Syna”. Jak owocem miłości stworzonej jest poczęcie stworzonego życia, tak Duch jako owoc miłości Boskiej jest poczęciem niestworzonym, pierwowzorem wszelkiego poczęcia życia we Wszechświecie: *Duch więc to poczęcie przeniąświętsze, nieskończenie święte, niepokalane*. Dalej, tajemnica obejmuje Niepokalaną jako Oblubienicę Ducha Świętego. Świadczy o tym dokonane przez Ducha poczęcie Syna Bożego, kiedy rozpoczyna się i wciela w ludzkim czasie to, co już odwiecznie dokonuje się w Bogu. Wreszcie, w świetle obu tajemnic – Ducha jako Niepokalanego Poczęcia w Bogu oraz Maryi poczynającej w tym Duchu Syna Boskiego Ojca – odsłania się maryjna tajemnica niepokalanego poczęcia: *Jeżeli w stworzeniach oblubienica otrzymuje nazwę oblubienica dlatego, że do niego należy, z nim się jednoczy, do niego upodabnia i staje się w zjednoczeniu z nim czynnikiem twórczym życia, o ile bardziej nazwa Ducha Przeniąświętszego, Poczęcie Niepokalane, jest nazwą Tej, w której On żyje miłością płodną w całym porządku nadprzyrodzonym<sup>44</sup>.*

Wizja Świętego jest oszałamiająca: Duch Święty jako Niepokalane Poczęcie wyraża tajemnicę miłości w Bogu! Jak Syn wcielił się w Jezusie, tak Duch Święty, który pozostaje bezcielesny, odsłonił się w Maryi właśnie jako Święte Poczęcie – zarówno w poczęciu Jej Syna, jak i wcześniej w Jej niepokalnym poczęciu. Skoro Duch Święty jest Niepokalnym Poczęciem w Bogu właśnie jako Miłość, to „Jestem Niepokalane Poczęcie” znaczy: „Jestem Miłość”<sup>45</sup>...

<sup>44</sup> MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Wybór Pism...*, 597-599; wprowadzoną przeze mnie poprawkę (por. Tamże, 599) uzasadniam w J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 378.

<sup>45</sup> Por. moje: *Misterium Niepokalanego Poczęcia*, Wyd. Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2004, 68n.

Tak uniwersalne spojrzenie na tajemnicę niepokalanego poczęcia pozwala pojąć, że mogła stać ona w centrum uwagi św. Maksymiliana. Zadanie, jakie stawiał utworzonej przez siebie Milicji Niepokalanej, nie miało granic i znaczyło: *zdobyć cały świat i każdą duszę z osobna, która jest lub będzie do końca świata, Niepokalanej, a przez Nią Przenajświętszemu Sercu Jezusowemu*<sup>46</sup>. Wydaje się to być utopijne, szalone<sup>47</sup>... Drogę do celu miało stanowić oddanie się Niepokalanej przez członków Milicji: *By stać się Jej narzędziem, by Ona sama działała, muszą się Jej bezgranicznie sami oddać. Muszą być sami naprzód Jej, pogłębiać bezgraniczne oddanie się Jej, zacieśniać węzeł miłości z Nią, stać się Nią, by Ona przez nich i w ich duszach działać mogła*<sup>48</sup>. Skąd jednak nadzieja, że to zadanie zostanie wypełnione nie tylko przez oddane Niepokalanej osoby Jej rycerzy, ale przez całą ludzkość, i to bez wyjątku – do końca?

Pismo Święte nam odpowiada, że *nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany* (Rz 5, 5). Jeśli przeto niepokalane poczęcie wiąże się z tajemnicą Boskiej Osoby Ducha Świętego i z Maryją, uznaną za Jego Oblubienicę, staje się jaśniejsze to, że na drodze doprowadzenia całej ludzkości ku Bogu decydującą rolę spełnia działanie Boskiego Ducha, dopełniającego dzieło Syna w Ojcu, natomiast osoba Niepokalanej jest pomocą daną ludziom, aby dzięki Niej Boże działanie mogło przyjąć postać jeszcze bardziej ludzką...

Mimo wszystko – rodzą się dalsze pytania. Wydaje się, że wizja Maksymiliana nie do końca wyraża dane biblijne. W Nowym Testamencie Niepokalana to przede wszystkim – Eklezja, kościelna wspólnota, która dopiero stopniowo rozpoznaje swoją czystą personifikację w osobie Maryi, Matki świętego i niepokalanego Syna. Trzeba przeto bardziej uwzględnić istotną więź Maryi z Eklezją. Z drugiej strony biblijna wizja tej więzi pozwala zauważyć, że Niepokalana – czy to Maryja, czy też Eklezja – jest Oblubienicą nie tyle Ducha, ile raczej Jezusa Chrystusa, Bosko-ludzkiego Oblubieńca, choć oczywiście za sprawą Ducha Świętego. Mamy znaczącą różnicę: wizja niepokalanego poczęcia wedle Maksymiliana jednoczy jakby bezpośrednio Ducha Świętego i Maryję, natomiast ujęcie biblijne wskazuje głębszą wspólnotę zarówno Boskich Osób Syna i Ducha, jak i po stronie ludzkiej: osoby Niepokalanej w Eklezji. Jedną postacią, która jednoczy wszystkie te wymiary jest Boska Mądrość – Sofia.

<sup>46</sup> MAKSYMILIAN MARIA KOLBE, *Wybór Pism...*, 460.

<sup>47</sup> Może dlatego redakcja „Rycerza Niepokalanej” dokonała cenzury w drukowanym tekście modlitwy Kolbego do Trójcy Świętej i Niepokalanej, opuszczając słowa: *Dozwól, bym do Ciebie cały świat przywiódł* (por. TAMŻE, 588).

<sup>48</sup> TAMŻE, 461.

Wizja św. Maksymiliana może być uznana za bliską tradycji teologicznej, łączącej Sofię z Osobą Ducha Świętego. Należy jednak pogodzić się z „otwartością” Sofii nie tylko na Ducha, lecz i na Słowo – w tajemniczej „nieoznaczoności” wspólnoty, zwróconej ku „Początkowi bez początku”. Znakiem tej otwartości może być imię, nowe w odniesieniu do Mądrości, gdy określamy Sofię jako Niepokalane Poczęcie – tajemnicę Poczęcia w samym Bogu. Wyraźniej objawia się Ona w stworzeniu – w jego początkowej, najgłębszej czystości, która przejawiała się w pełni w osobach wcielonego Syna Bożego i Jego Matki. Przez usta Niepokalanej i Jej słowa: „Jestem Niepokalane Poczęcie” przemawia przeto Sofia, ludzka Oblubienica wcielonego Syna Bożego w Duchu Świętym. A w tym samym Duchu, który już od początku napełniał Jezusa, poczętego z Niepokalanej, i my stajemy się – zgodnie z odwiecznym planem Ojca – „święci i niepokalani”, zjednoczeni w Oblubienicy Syna – świętej i niepokalanej Eklezji<sup>49</sup>.

Drogą do tego zjednoczenia jest – w duchu św. Maksymiliana – „bezgraniczne oddanie się Niepokalanej”. Obecnie pojmujemy lepiej etapy tego procesu w obrębie tajemnicy Sofii: jednoczymy się z Maryją, by dzięki Niej wzrastać w Eklezji, która mocą *anakefalaiósis* objawia i realizuje pierwotny plan powołania ludzkości w Chrystusie – i w Sofii – do świętości i niepokalaności. Przyjęcie Niepokalanej to kolejny krok na drodze włączania się w Eklezję, wspólnotę „jednego Ciała” ze zmartwychwstałym Chrystusem w Duchu Świętym. Odrodzenie, które dokonuje się sakramentalnie na chrzcie świętym, oznacza, przypomnijmy, że zostaliśmy napełnieni Chrystusowym błogosławieństwem aż do głębi naszego istnienia. Tutaj objawia się tajemnica naszego powołania do życia – nie tylko czasowego, zapoczątkowanego przez ludzkie poczęcie i zrodzenie, ale życia wiecznego, związanego z naszym początkiem ukrytym w samym Bogu. Ten początek ukrywa się w naszym wybraniu w Chrystusie *przed założeniem świata, abyśmy byli święci i niepokalani*. Święty i niepokalany początek na chrzcie objawia to, co kryło się w naszym odwiecznym początku. Przez chrzest *Bóg pozwolił nam być tym, czym już od wieczności jesteśmy w Chrystusie*<sup>50</sup> – staliśmy się przynajmniej „na moment” tym, kim „jesteśmy odwiecznie” w Bogu. Ten początek – święty i niepokalany – ma stopniowo przeniknąć nasze całe życie.

Maryja – Niepokalana – staje przed nami jako najczystszy obraz chrześcijańskiego powołania. Jego realizacja jest możliwa, więcej, Niepokalana jako Matka wspomaga nas na tej drodze. Patrząc na Jej obraz, poświadczający zwycięską moc Bożej łaski, widzimy z góry cel drogi, gdzie dopełni się

<sup>49</sup> Por. Ef 1, 3n; 5, 27n.

<sup>50</sup> H. SCHLIER, *Der Brief...*, 56; por. także: J. BOLEWSKI, *Początek w Bogu...*, 402.

to, co kryło się w naszym początku w Chrystusie. W obrazie Niepokalanej skupiamy się na Jednym, ukrytym Początku, który w Jej niepokalanym poczęciu jasno się objawił. Przybliżamy się do prawdy o Początku także w nas, odkrywamy w sobie Jego promieniowanie, stajemy się dzięki Niemu tym, kim jesteśmy w ukryciu naszego wnętrza – dziećmi Bożymi.

## 7. Eklezja na drodze Paruzji

Otwiera się perspektywa Paruzji... Greckie słowo znaczy nie tylko przychodzenie, ale też obecność, a zatem dobrze wyraża dynamikę czy dialektykę przyjścia Chrystusa, w którym za mało jest odróżniać „pierwsze” i „drugie” przyjście Pana, za to lepiej mówić o dopełnianiu się Jego żywej i cielesnej obecności w Eklezji – w drodze ku pełni. Pamiętając o tym, możemy przywołać intuicję św. Ludwika Marii Grigniona de Montfort. Łączył on opisane w zwiastowaniu początkowe osłonięcie przez Ducha z zamiarem „ukrycia” Jej podczas życia na ziemi, *aby ludzie, jeszcze mało uświadomieni i oświeceni co do osoby Jej Syna, nie oddalili się od prawdy przez zbyt silne i ziemskie przywiązanie do Matki Bożej*. Te powody, aktualne przy pierwszym przyjściu Chrystusa, przestały później obowiązywać. Dlatego *przy drugim przyjściu Jezusa Chrystusa Maryja zostanie poznana i objawiona przez Ducha Świętego, aby dzięki Niej Jezus Chrystus został poznany, umiłowany, aby wiernie Mu służono*. Święty uzasadnia to dalej: *Ponieważ Maryja jest drogą, którą Jezus Chrystus po raz pierwszy do nas przyszedł, będzie Ona nią i wtedy, gdy przyjdzie On po raz wtóry, choć w odmienny sposób*<sup>51</sup>. Innymi słowy, jak pierwsze przyjście Jezusa zostało przygotowane w ukryciu przez niepokalane poczęcie Jego Matki, tak dopełnienie Jego przyjścia dokona się przez głębsze, pełniejsze otwarcie się na maryjną tajemnicę.

Jakże się to stanie? Wzrost Eklezji na drodze Paruzji wykazuje dynamikę, która łączy dwa wymiary. Pierwszy rozwija się wewnątrz Eklezji, gdzie zebrane w niej dzieci Boże wzrastają i dojrzewają dzięki przyjęciu do siebie Maryi jako Matki. A wtedy, skoro Matka Syna stała się Jego Oblubienicą, nie tylko przyjmujemy do siebie Oblubienicę, ale coraz bardziej nią się stajemy – w Eklezji. Także w tej wspólnotcie jako dzieci jednego Ojca w Duchu Świętym mamy wzrastać, albowiem *obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Wiemy,*

<sup>51</sup> L.M. GRIGNION DE MONTFORT, *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny*, tł. J. Rybałt, Wyd. Księży Marianów, Warszawa 1986, 32n (n. 49-50). Por. moje: *Od-nowa z Maryją*, WAM, Kraków 2000, 157n.

że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest (1 J 3, 1n). Wieloznaczne wyrażenie wskazuje: gdy Chrystus objawi się w pełni, w swej jedności nie tylko z Ojcem w Duchu, ale także z nami, wtedy objawi się, że jesteśmy do Niego „podobni” (*homoioi*), co tutaj znaczy więcej aniżeli bycie dziećmi Bożymi. Początkowe przyjęcie Ducha Świętego, poświadczającego nasze dziecięstwo Boże, pogłębia się dzięki przyjęciu do siebie Maryi jako Matki. Dzięki wzrastaniu w tej wspólności możemy widzieć w Jezusie nie tylko naszego Pana, ale Brata, Przyjaciela-Umiłowanego. Maryja pomaga wzrosnąć jeszcze bardziej: dzięki jedności z Nią dojrzewamy – jak Ona w swoim ziemskim życiu – do oblubieńczej miłości wobec Niego, z którym stajemy się w Eklezji i dzięki Maryi „jednym ciałem”.

Drugi wymiar otwierania się Eklezji na Paruzję wiąże się z osobami „na zewnątrz” jej aktualnych, widzialnych granic. I tu realizuje się wizja przyświecająca św. Maksymilianowi Marii, by zdobyć dla Niepokalanej *cały świat i każdą duszę z osobna, która jest lub będzie do końca świata*. Bezgraniczność oddania się Jej „wewnątrz” Eklezji pozwala Świętemu żywić nadzieję na bezgraniczne promieniowanie „na zewnątrz”, na całą ludzkość łaski Chrystusowej, którą poświadczą Niepokalana. Jedność obu wymiarów ma swoją podstawę w tajemnicy Sofii „wielorakiej w przejawach”, objawiającej się dzięki Jezusowi Chrystusowi w Eklezji i Maryi. Właśnie Mądrość objawiająca się na krzyżu wskazuje Niepokalaną jako Matkę, by w jedności z Nią przez Eklezję Boski Oblubieniec mógł „przyciągnąć wszystkich do siebie”. Przyciąganie jest inną postacią *anakefalaiósis*, owego zjednoczenia wszystkiego w Chrystusie jako Głowie, gdzie ludzkość odkrywa swe pierwotne powołanie do bycia świętą, niepokalaną wspólnotą, której ziemską zapowiedzią była pierwsza ludzka para, po grzechu natomiast stała się nią Eklezja: najpierw ukryta w Izraelu jako wybranej Oblubienicy Boga, dalej objawiająca się w świętej reszcie aż po jej jednostkowe wcielenie w osobie Maryi, ludzkiej Matce złączonej jednym ciałem z Boskim Synem, aby odtąd dzięki Jezusowi jako Bosko-ludzkiemu Oblubieńcowi objawić się jako Oblubienica złączona z Nim „jednym ciałem” – Maryja-Eklezja, Matka odnowionej ludzkości na drodze dopełnienia pierwotnej wizji – Sofii.

Eklezja w obu swych wymiarach – wewnętrznym i zewnętrznym – od początku rozwija się w jednym nurcie, który możemy ująć pod hasłem: od Sofii do Paruzji. Biblijna Sofia jako początkowa wizja stworzenia jest otwarta na Eklezję, która właśnie jako przewidziana w Mądrości wyprzedza – zgodnie z intuicją Ojców Kościoła – stworzenie. Pierwszą widzialną postacią Eklezji była pierwotna, mityczna para ludzka, natomiast ostatecz-

ną postać zainicjowała inna para – historycznych Osób – Jezusa i Maryi. To właśnie wcielony Syn Boży i Jego ludzka Matka stali się „jednym ciałem” w Jej łonie, by dalej ta wspólnota w Duchu Świętym przeszła w Eklezję, która jako zrodzona z boku „nowego Adama” stała się nową Ewą, Jego Oblubienicą. W nowej wspólnocie widzialnej Eklezji jednoczą się – w świetle *Listu do Efezjan* – obie części podzielonej ludzkości: „poganie co do ciała” i Żydzi, mający udział „w przymierzach obietnicy”<sup>52</sup>. Te dwie części reprezentują całą ludzkość i wskazują perspektywę, w której Eklezja widzialna jest otwarta na niewidzialną – wspólnotę przewidzianą w Bożym planie stworzenia jako dzieła Sofii. Jednakże dopiero po znalezieniu się w Eklezji widzialnej członkowie z obu części ludzkości mogą się rozpoznać jako wybrani odwiecznie w Eklezji niewidzialnej. A to wybranie związane z pierwszą parą, pojmowaną jako źródło całej ludzkości, pozostaje też otwarte na wszystkich. I choć Eklezja widzialna nadal obejmuje tylko część ludzkości, może nawet malejącą, wolno żywić nadzieję, że Paruzja objawi w pełni nie tylko, kim stały się jednostki jako dzieci Boże, ale także to, że Boski Oblubieniec przyciągnie do siebie całą ludzkość, przewidzianą w Bożej Mądrości na świętą i niepokalaną, by stawić ją przed sobą właśnie taką – w Eklezji, swej Oblubienicy.

Niepokalana jako Sofia, pierwotna tajemnica stworzenia, jawi się w świetle misterium Wcielonego Słowa w Eklezji i jej uosobieniu – Maryi. Misterium obejmuje nie tylko wybrane postacie, ale całą ludzkość. Sofia już od początku przenika wszystko, ale w tajemnicy Krzyża poświadcza swą doskonałość w nowej postaci – niewysłowionej cierpliwości w znoszeniu cierpienia zadanego mocą złego. Tym samym objawia się na nowo w Chrystusie jako Głowie – czy lepiej Oblubieńcu – pierwotna świętość i niepokalaność Oblubienicy, ludzkości, w której „każda dusza z osobna” jest objęta w głębi błogosławięństwem Chrystusa. Nie Adam i jego grzech pierworodny ma pierwszeństwo, tylko Chrystus jako *Pierworodny wobec każdego stworzenia* (Kol 1, 15), zarówno w dziejach ludzkości, jak i w życiu każdego człowieka. W Maryi prawda ta jaśnieje jako wielki znak Eklezji, która w każdym swym nowym, ochrzczonym członku staje przed Chrystusem jako „święta i niepokalana”<sup>53</sup>, w ten sposób objawiając ukryte wcześniej wybranie w Nim do pełni życia w takiej właśnie postaci – świętej i niepokalanej. Eklezja z kolei dzięki swej jedności z Boskim Oblubieńcem jest otwarta na całą ludzkość, aby świadczyć o pierwotnej

<sup>52</sup> Ef 2, 11n; uderza tu liczba mnoga co do przymierza – por. Ga 4, 24.

<sup>53</sup> Por. H. SCHLIER, *Der Brief...*, 258.



i końcowej tajemnicy Sofii – Mądrości ukrzyżowanej, mocą której wcielony Syn Boży w swej ostatecznej Paruzji przyciągnie wszystkich do siebie (por. J 12, 32).

O. dr hab. Jacek Bolewski SJ  
Papieski Wydział Teologiczny „Bobolanum” (Warszawa)

ul. Rakowicka 61  
PL - 02-532 Warszawa  
e-mail: j.bolewski@jezuici.pl

## L’Immacolata: Sofia e Maria in Ecclesia

(Riassunto)

L’autore affronta il mistero dell’Immacolata nella prospettiva sofologica ed ecclesiologica.

La riflessione parte dall’immagine biblica della Chiesa santa e immacolata, poi si ferma sulla perfetta santità di Gesù come Figlio di Dio e sulla immacolatezza del cristiano. In seguito l’autore affronta la questione della Sapienza, la quale si rivela nel Nuovo Testamento nella Ecclesia. In questo contesto l’autore colloca il mistero dell’immacolata concezione di Maria.